

Pewnego dnia spotkałem się z znajomymi w domu u Tomka [mojego przyjaciela]. Tam właśnie postanowiliśmy, że, jak co roku wyjedziemy na wakacje. Wyjazd planowaliśmy już od początku maja. Po długich konwersacjach, namowach i ustępstwach doszliśmy do wniosku że pojedziemy w góry. Wybraliśmy sobie ciekawą miejscowość zarezerwowaliśmy pokoje i wyczekiwaliśmy z utęsknieniem ostatniego dnia szkoły. Kiedy nadeszła „godzina zero” byliśmy już spakowani czekając na rozdanie świadectw po czym tego samego dnia wieczorem mieliśmy wyruszyć, na jak się potem okazało najwspanialsze wakacje w moim życiu. Pociąg był przeludniony, ale od czego jest rezerwacja. Na szczęście ktoś z naszej paczki pomyślał i zarezerwował miejsca a nie po prostu kupił bilety i „poszedł na żywioł” Podróż była nawet spokojna, jeśli nie liczyć konduktora. Staraliśmy się nie zasypiać gdyż tak dużo się teraz mówi o kradzieżach w pociągach. Nad ranem dojechaliśmy do celu. Było wspaniale: piękna pogoda, wspaniałe powietrze [nie to, co nasze-miejskie]. Staliśmy na peronie i kiedy chciałem zapytać się kogoś o drogę wtedy zobaczyłem ją pierwszy raz. Była nieziemsko piękna, miała blond włosy długie nogi i spojrzała się na mnie, po czym szybko odeszła wraz z koleżankami. Byłem trochę oszołomiony, ale kolega wybił mnie z transu pytaniem czy śpię czy mam w końcu zamiar się kogoś zapytać jak dojść do naszego schroniska.

Po rozpakowaniu bagaży oczywiście wyszliśmy się gdzieś przejść. Kupiliśmy sobie mapę okolicy i wyruszyliśmy przed siebie. Myślałem trochę o tamtej dziewczynie z peronu, gdy kumpel zaproponował wypad na „małe piwko” oczywiście się zgodziłem, bo już trochę zaschło mi w gardle. W najbliższym pubie spotkaliśmy te dziewczyny a z nimi była ona, ta piękna blondynka. Usiedliśmy za nimi przy krągłym stoliku. Specjalnie zająłem dogodną pozycję, aby móc je obserwować. Koledzy szybko spostrzegli, na co się patrzę i spytali, która to. Z początku nie rozumiałem, ale później dotarło to do mnie, że pytają, która z tych dziewczyn mi się podoba. Nie powiedziałem im że to ta wysoka blondynka [na szczęście nie było w tej grupie więcej jak jedna piękna blondynka]. Kazali mi do niej podejść, ale ja się trochę wstydziałem, bo była z koleżankami, ale na szczęście mi pomogli. Nagle kilku wstało i podeszli do nich z zapytaniem czy nie moglibyśmy się dosiąść. Chyba nie były z tego powodu zbyt zadowolone, ale po kilku namowach się zgodziły. Siedzieliśmy rozmawiając aż do północy a ja głupi nie odezwałem się do niej ani słowem. Oczywiście chodzi mi o to że nie odezwałem się do niej bezpośrednio. Dziewczyny powiedziały że muszą już iść więc zaproponowaliśmy że je odprowadzimy. Jak zwykle nie chciały ale argumenty iż noce są ciemne a nie wiadomo kto chodzi w nocy po ulicach. Po drodze zagadnąłem do niej jakąś suchą gadką, ale chyba zauważyła że jestem trochę onieśmielony, bo sama wymyślała nowe tematy. Kilka minut potem doszliśmy do wniosku że mieszkamy w schroniskach bardzo zbliżonych do siebie. W nocy śniła mi się ona, jak zwykle wspaniale się uśmiechała a jej twarz była gładka i piękna. Podczas pierwszej rozmowy zachowywałem się trochę dziwnie, ale obiecałem sobie że przy następnej okazji dam z siebie wszystko.

Następnego dnia już ich nie spotkaliśmy, ale wierzyłem w to że jeszcze kiedyś pojawi się na horyzoncie niczym suchy łąd dla znużonych żegluga majtków. Chodziliśmy we wszystkie strony, po wszystkich pubach i kawiarniach, ale nie mogliśmy ich znaleźć. Już myślałem że sobie daruję, ale jakieś dziwne uczucia mną targały. Pomyślałem że, jeśli jej jutro nie zobaczę to dam sobie spokój. Chodziliśmy sobie tak już dobrych kilka godzin, gdy dotarło do nas uczucie głodu. Wstąpiliśmy więc do pobliskiego baru i zjedliśmy „ciężkostrawny obiad”. Następnie wróciliśmy do pokoi na poobiednią sjęstę. Koło godziny 15.00 wyruszyliśmy na szlak górski, już dokładnie nie pamiętam jak te góry się nazywały ale nie było łatwo na nie wchodzić. Przeszliśmy te góry chyba we wszystkie strony i jeszcze nam było mało, ale zbliżał się wieczór i trzeba było wracać.

Kolejnego dnia wypatrywałem jej jak szklanki wody na pustyni. I miałem to szczęście, ujrzałem ją w blasku słońca, była jak zwykle piękna. Szybko podeszliśmy do dziewczyn w razie gdyby zachciało im się przed nami uciekać. Tym razem byłem bardziej skłonny do jakiegokolwiek rozmowy. Odłączyliśmy się nieznacznie od reszty grupy i pozostając nieco na uboczu rozmawialiśmy ze sobą. W końcu zebrałem w sobie wszystkie siły i zaprosiłem ją do kawiarni jutrzejszego dnia. Z ulgą usłyszałem jak się zgadza. Byłem cały „w skowronkach”, nic nie mogło mi popsuć tej chwili. Rozmowa zaczęła się rozkręcać, zauważyłem że mamy podobne zainteresowania. Nie mogłem się napatrzeć na te jej błękitne oczy. Potem śniły mi się po nocach i były to najpiękniejsze sny, jakie kiedykolwiek miałem. W momencie, gdy rozchodziliśmy się do swoich tymczasowych mieszkań nie mogłem się doczekać tej wspaniałej chwili, która stanie się jutro.

Nadszedł wreszcie ten upragniony dzień. Wylałem na siebie coś koło pół litra perfum i wyszedłem na spotkanie. Koledzy dopingowali mnie a ja miałem nadzieję że wszystko będzie dobrze. Siedząc w kawiarni cały czas rozmawialiśmy i nie mogliśmy przestać. Wszystkie tematy łączyły się nam jak zaczarowane. Czas szybko płynął a ja czułem się coraz lepiej. Postanowiłem się z nią umówić na kolejny dzień. Ona bardzo chętnie się zgodziła a ja znowu czułem się lepszy. Po powrocie do schroniska koledzy wypytywali nie jak było, a ja odpowiadałem że cudownie i opowiadałem im, jaka to

jest cudowna kobieta.

Kolejnego dnia wybraliśmy się na spacer po pobliskim parku. Chyba jej się podobało, bo na pożegnanie dała mi całusa. A ja mało nie wybuchłem ze szczęścia. Nasza znajomość się rozwijała, ale niestety czas naszego pobytu dobiegał już końca. Na szczęście wiedziałem gdzie mieszka, jaki ma numer telefonu a nawet znałem jej e-maila. Przed samym wyjazdem zbierałem w sobie odwagę, aby powiedzieć jej coś ważnego, bardzo chciałem żeby wiedziała, co do niej czuję. Kiedy doszedłem do wniosku iż nie wykrzeszę już ani troszkę energii postanowiłem się z nią spotkać. Chyba wiedziała, o co chodzi, bo przez całą drogę dziwnie się uśmiechała i wyglądała jak by na coś czekała. Nadszedł ten moment. Serce mi zadrżało i wydusiłem wreszcie z siebie te słowa: bardzo mi się podobasz i nie wiem nawet czy nie czuje do ciebie czegoś więcej, chciałbym bardzo dalej podtrzymywać naszą znajomość. Ona się uśmiechnęła odpowiedziała, iż ma podobne uczucia w stosunku do mnie a ja czując przypływ nowej energii pocałowałem ją.

Odjeżdżając tym samym pociągiem cały czas siedzieliśmy koło siebie trzymając się za ręce i rozmawiając. Niestety nie trwało to długo gdyż w miłym towarzystwie czas płynie szybciej i nadszedł kres podróży, a dokładniej moja stacja. Dziewczynyjechały dalej, a mi serce pękało, bo nie wiedziałem, kiedy i czy w ogóle ją jeszcze spotkam. Jeszcze w czasie tych wakacji postanowiłem ją odwiedzić, wspaniale spędziłem z nią czas. Teraz zbliżają się następne